

Przeciw, a nawet za

Od lat w dyskusjach na temat habilitacji występowałem jako jej przeciwnik, co postaram się wytłumaczyć. Zaczęę jednak od stwierdzenia, że nie mam osobistych złych doświadczeń. Moje poglądy na ten temat są wolne od czynnika emocjonalnego. Dyrektor 'mojego' instytutu w swoim czasie, zniecierpliwiony nieskutecznymi zachętami do ukończenia habilitacji, wystąpił na trzytygodniowy urlop naukowy na wieść z kategorycznym zaleceniem, bym wrócił z napisaną rozprawą. I tak się stało. Było wprawdzie trochę kłopotów, ale nie wynikały one z procedury habilitacyjnej, a ze stanu wojennego. Nie było papieru ('zrobiłem' z wydruków komputerowych przyciętych w in-troligatorni), a na skopiowanie wymaganej liczby egzemplarzy trzeba było mieć specjalne zezwolenie (udało się). Więc w czym problem?

Są dwa istotne argumenty. Przede wszystkim, w okresie największego rozwoju naukowego kandydat jest przez system przymuszany do kompletowania jakiejś części własnego dorobku. Mały problem, gdy to już jest i wymaga dopracowania. Gorzej, gdy wymusza się dorabianie prac w tematyce już nie najważniejszej, a kandydat mógłby zająć się poszukiwaniem najnowszych osiągnięć nauki w swojej dziedzinie i tam lokować swoją energię i zamiłowanie. Czyli postawić na 'nowe' zamiast uzupełniania 'starego'.

Drugi argument związany jest z pracą zespołową, albo raczej jej utrudnianiem przez wymogi habilitacyjne. Te procentowe udziały współautorów uważam za kosmiczny nonsens. Już nie idzie nawet o to, że to rzadko się sumuje do 100%. System powinien promować

zespołowe działania, zwłaszcza w naukach eksperymentalnych, a tego zupełnie nie ma.

Przeprowadzone reformy uważam za błąd. W moim przekonaniu kandydat do stopnia naukowego 'dr hab.' (który uważam za ważny i potrzebny) powinien być zobowiązany do obszernej prezentacji jakiejś części swojego dorobku naukowego przed radą naukową, z zaproszeniem wybitnych ekspertów (oraz współautorów jego publikacji), dyskusją i może także z recenzjami. Ale bez tej wstępnej procedury z rozprawą, potem bezużyteczną, czy procentowymi udziałami. Wiem, że to trudne. Prawdziwe polemiki naukowe są w zaniku, ale może wykorzystać habilitację, by to wskrzesić?

W ubiegłych latach wielokrotnie brałem udział w dyskusjach na temat habilitacji. Obrywałem za swoje negatywne stanowisko i w końcu, by nie przeszkadzać, zamilkłem. Wcale jednak nie słyszałem mocnych argumentów przeciw zastrzeżeniom podanym wyżej. Pamiętam w dodatku zdanie wypowiedziane kiedyś przez jednego z wybitnych humanistów, zdecydowanie broniącego kolokwium habilitacyjnego, cytuję z pamięci: 'a skąd inaczej się dowiemy, czy to ona napisała, czy zrobił to jej mąż?'. Dodam, że występując w roli recenzenta habilitacji w nowym systemie, parokrotnie skorzystałem z prawa domagania się rozmowy z habilitantem podczas posiedzenia zespołu oceniającego i warto było. Akurat w sensie pozytywnym, sprawy bardzo zyskały, gdy na podstawie papierów można było mieć wątpliwości.

JANUSZ LIPKOWSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Matematyczno-Przyrodniczy

Apel o walkę z nieuczciwością w nauce

Rezygnacja dr. hab. Jerzego Gwizdały ze stanowiska Rektora Uniwersytetu Gdańskiego jest wielkim sukcesem Forum Akademickiego, a przede wszystkim – red. Marka Wrońskiego, który od lat zajmuje się tropieniem nierzetelności w polskiej nauce. Oczywiście, wszyscy zadają sobie pytanie: jak to było możliwe? Jak możliwy był wybór na najwyższe stanowisko osoby, o której wiadomo było powszechnie, iż ma na koncie liczne nierzetelności? Jak możliwe było wybranie recenzentów, którzy swoim dorobkiem i postawą nie gwarantowali właściwego przeprowadzenia procedury profesorskiej? Jak to możliwe, że dopiero szerokie upublicznienie nieprawidłowości i zarzutów wobec Rektora w Forum Akademickim doprowadziło do jego dymisji? Najwyraźniej zarówno system wykrywania i piętnowania nierzetelności, jak i wyczulenie środowiska naukowego na nieuczciwość po raz kolejny zawiodły.

Jednocześnie coraz większa liczba ujawnianych przypadków nieuczciwości w nauce wskazuje, że przypadek byłego Rektora UG to przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Oprócz plagiatów ta góra jest zbudowana z nepotyzmu, fałszowania wyników badań, mobbingu i dyskryminacji. My, niżej podpisani, apelujemy, by przypadek dr. hab. Jerzego Gwizdały stał się momentem przełomowym w walce z nierzetelnościami i nieuczciwością w nauce w Polsce – by ani stanowisko, ani koneksje nie dawały nieuczciwym naukowcom gwarancji bezkarności.

Apelujemy, by rzecznicy dyscyplinarzy z całą surowością ścigali plagiaty, powielanie dorobku, dyskryminację i mobbing. Ukrywanie tych patologii jest większą skazą na wizerunku instytucji niż ich ujawnianie.

Apelujemy, by instytucje odpowiedzialne za postępowania awansowe nominowały jedynie recenzentów o doskonałym dorobku i nieposzlakowanej opinii i by w żadnym wypadku nie dopuszczały do występowania konfliktów interesów.

Apelujemy o rzetelne, otwarte konkursy na stanowiska w jednostkach akademickich i naukowych, które pozwolą wyłonić najlepszych kandydatów. Rzetelne konkursy zwiększą tak potrzebną Polsce mobilność i będą promować jakość w nauce.

Apelujemy do instytucji naukowych o wspieranie sygnalistów, w szczególności wbrew wrogości ich bezpośredniego otoczenia – bo to oni ryzykują najwięcej dla dobra nas wszystkich.

Apelujemy do środowiska naukowego o jednoznaczne potępienie nieuczciwości i nierzetelności w nauce oraz o reagowanie na przejawy mobbingu. Nie wolno nam tolerować niegodnych zachowań, czy używać eufemizmów i przeinaczeń w celu ochrony „dobrego imienia” kolegów i koleżanek, którzy się ich dopuścili.

Apelujemy też o piętnowanie nieuczciwych, ustawionych konkursów, które pozbawiają możliwości rozwoju najlepszych młodych naukowców. Tych, o których powinniśmy dbać najbardziej.

Dr hab. Natalia Letki, Uniwersytet Warszawski
Prof. dr hab. Stefan Dziembowski, Uniwersytet Warszawski
Prof. dr hab. inż. Andrzej Jajszczyk, Akademia Górniczo-Hutnicza
Prof. dr hab. Barbara Klajnert-Maculewicz, Uniwersytet Łódzki
Prof. dr hab. Marcin Nowotny, Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej
Prof. dr hab. Maciej Żylicz, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

dzieła, arcydzieła

w zbiorach Polskiej Akademii Umiejętności

„Dzieła, arcydzieła” to platforma służąca do prezentacji filmowej
wyjątkowych zbiorów artystycznych i naukowych zgromadzonych
w Polskiej Akademii Umiejętności

